

"Dom otwarty" po czeskiej stronie...Recenzja

Data publikacji: 15.02.2022 17:00

W miniony, niedzielny wieczór, 13 lutego, między godziną 17:30 a następującymi po niej kwadransami, niespodziewanie dla samej siebie stałam się przedmiotem radosnego wydarzenia: doznałam działania magii. W trakcie inscenizacji sztuki Michała Bałuckiego na Scenie Polskiej, z udziałem niemal całego zespołu, pod reżyserią i opieką scenograficzną Adama Sroki nie tylko świetnie się bawiłam, jak zazwyczaj. Stwierdziłam również, a dawno nie miałam do tego okazji, że oto na moich oczach, w tej czasoprzestrzeni, przy udziale tych ludzi, wśród wybuchów śmiechu i jak gdyby mimochodem urzeczywistnia się... idea teatru.



fot: www.tdivadlo.cz

Spektakl płynął, niesiony z lekkością przez świetnie współgrających ze sobą aktorów, wydających się wspaniale bawić przy tej okazji. Obserwacja duetu Dariusza Warakсы ze Zbyszkiem Radkiem już w pierwszych minutach dała mi obietnicę dalszych przyjemności. Cały zespół jednak rezonował ze sobą we właściwych tonach i we właściwym rytmie, stwarzając sobie wzajemnie przestrzeń na popisy solowe. Wśród nich wymienię brawurowy epizod Bogdana Kokotka, precyzyjnie zaprojektowane sekwencje, składające się na rozkoszną rolę Tomasza Kłaptocza czy też pełen uroku tandem gościnnie występującej Dagmar Foniok z wieloletnim dyrektorem teatru Karolem Suszką... Mogłabym jednak z czystym sumieniem wspomnieć każde nazwisko, widniejące w obsadzie, cały ciężar spektaklu opiera się bowiem właśnie na przepływie energii między aktorami, przy minimalnym, symbolicznym udziale dobrze zaprojektowanej scenografii, muzyki i rekwizytów.

Uroda tego przedstawienia tłumaczy się z drugiej strony doskonale napisanym tekstem- ten bowiem gładko prowadzi aktora przez rolę, a w ślad za nim- widza, uwodząc celnością zarysowanych portretów. Jest to farsa, a jej bohaterowie reprezentują określone typy, jednak daleko im do jednowymiarowości. Są one- przy całej groteskowości uwypuklonych rys przewodnich- pełnokrwistymi postaciami, które nawet jeśli z jakichś powodów nie wydają się nam bliskie, to ręczę, że przynajmniej skądś jakby znajome... Uwikłane w ludzkie słabości, konwenanse i towarzyskie układy, w rzeczywistość zależną od kaprysu opinii, chwiejnej i chętnie karmiącej się plotką, mogłyby tworzyć jedynie malowniczą i smutną menażerię, gdyby... nie były naszymi portretami, na których wciąż lśni świeża farba. W świetle reflektorów wydają się jeszcze jaskrawsze, choć autor malował je prawie półtora wieku temu...

„Dom otwarty” gości na deskach TD już po raz trzeci w historii teatru. Jest również trzecim z kolei tytułem Bałuckiego w dorobku reżysera Adama Sroki, realizowanym wraz ze Sceną Polską. Premiera spektaklu (30 stycznia 2021 roku) odbyła się nietypowo: w streamie na kanale YouTube, co wymuszone było pandemicznymi obostrzeniami w organizacji przedsięwzięć z udziałem publiczności. Tamto wydarzenie było dla mnie wzruszającym i symbolicznym komunikatem ze strony Teatru, w piękny sposób próbującego przełamać impas fizycznej izolacji od widza po obu stronach granicy państwowej.

Tym razem wykorzystajmy szansę, by spotkać się z magią teatru na jego najbardziej właściwej płaszczyźnie!

ISKRA